

SŁOWNICTWO.

„Szkółka, szkółkować, przeszkółkowany” — oto wyrażenia, z którymi należałoby się raz stanowczo rozprawić. Pytam, co to znaczy „szkółka drzewna”? gdzie tu szkoła, kogo się tu uczy, kto ma być uczniem, a kto nauczycielem? Chyba sosna czy świerk nie wiele zdoła się nauczyć, a wychodząc z tych samych zasad logicznych, trzeba kurnik czy oborę, w której hoduje się rasowe gęsi lub cielęta, nazwać także: „szkółką gęsi czy cieląt”!

Ale najklasycyzniejsze jest dalsze pochodne wyrażenie: „przeszkółkowany”. Proszę, niech Polak o nieskażonym uchu i ze zdrową logiką odpowie, gdzie tu sens?! Czy nie taki sam sens będzie, jeśli ukuje się nowotwory od słowa: zakład, gimnazyum czy uniwersytet i powie: „przezakładowany, przegimnazyonować lub przeuniwersytecić”!?

Być może, że kiedyś Niemcy narzucą nam i takie wyrażenia, a my powtarzać je będziemy bezmyślnie.

A przecież, czyż trzeba nam na te pojęcia lepszych i prostszych wyrażeń, jak na szkółkę — ogród lub ogródek leśny, zaś na przeszkółkować po prostu przesadzać?

I. Szczerbowski.